



JAN BOROWIEC

Dnia 30 listopada 1946 r. w Radomiu ja, Alot Jan, funkcjonariusz Referatu Śledczego III Komisariatu MO w Radomiu, na polecenie P. Prokuratora Sądu Okręgowego w Radomiu z dnia 4 listopada 1946 r. I Ds. 1342/46, protokolant Szczepanik Henryk, na mocy art. 20 przepisów wprowadzających KPK przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 KPK zeznał on, co następuje:

Imię i nazwisko	Jan Borowiec
Wiek	57 lat
Imiona rodziców	Andrzej i Barbara z Zugów
Miejsce zamieszkania	Radom, ul. Kolejowa 30
Zajęcie	pracownik PKP w Radomiu
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karałość	niekarany
Stosunek do stron	obcy

W przedmiotowej sprawie wiadomo mi, że dnia 18 stycznia 1943 r. w Radomiu przy ulicy Poznańskiej, według oświadczenia syna mego Mieczysława Borowca, Niemcy wymordowali rodzinę Wronów, a miało się to następująco.

Po okrążeniu przez Niemców ulicy Poznańskiej i Kolejowej poczęli strzelać w mieszkanie Wronów. Wronę Michała zabili w mieszkaniu i wiadomo mi, że zakopali go na ogródku, gdzie mieszkał. Natomiast syna Mieczysława zabili na moim placu w czasie ucieczki i kazali synowi mojemu Mieczysławowi wraz z zatrzymanym przypadkowo na ulicy jakimś osobnikiem

przenieść zabitego Wronę na podwórko w pobliżu ulicy Kolejowej. Na miejsce, gdzie leżał trup Wrony Mieczysława, przyprowadzili matkę jego Franciszkę i po pokazaniu jej trupa syna i po spytaniu się, czy jest jej synem, zabili ją również. Nadmieniam, że o powyższym opowiadał mi syn mój Mieczysław, ponieważ ja pracowałem na kolei.

Po zabiciu Wrony Mieczysława na miejscu, gdzie leżał zaraz po zastrzeleniu, w tydzień czasu później po opadnięciu śniegu zobaczyłem przymarznięty do ziemi rewolwer, który pokazał mi mój lokator Chochnoski Marian, wobec czego kazałem iść żonie swej do żandarmerii i zameldować, ponieważ przewidywałem, że Niemcy zrobili podstęp, zostawiając w śniegu rewolwer, o czym przekonałem się później, gdy zabierali rewolwer, gdyż szukali jeszcze jednego magazynka od pistoletu i magazynek ten znaleźli, dobrze wiedząc, gdzie on leży. Wiadomo mi również, że po zabiciu Wronów Niemcy kopali ziemię na całym ogródku Wronów, szukając jakiejś paczki, która rzekomo miała być ukryta, lecz czy ją znaleźli, tego nie wiem.

Nadmieniam jeszcze, że Wronę Michała znałem bardzo dobrze, ponieważ z nim pracowałem i który cieszył się dobrą opinią, lecz co do syna nic powiedzieć nie mogę, ponieważ go dobrze nie znałem.

Tyle zeznałem i odczytano mi.